GŁOS POMORSKI

Nr. 146 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie i 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** piątek, dnia 23-go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50 i 51.**

Na oswobodzonych ziemiach G. Śląska.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Sosnowiec, 20. 6. Kraków.

Jak już telegraficznie doniosłem, nastąpiło wczoraj przejęcie przez władze polskie kolei, poczty, telegrafu, sądownictwa i więziennictwa. Wszystkie urzędy funkcjonują doskonale, nigdzie nic znać zastoju. Podpada osobliwie sprawność kolei i poczty, co wśród ludności tutejszej najlepsze wywarło wrażenie. Również dobra postawa policji konnej i pieszej, znakomicie wyekwipowanej, budzi podziw dla polskiego porządku. Oby tak zawsze było!

Dziś przed południem w gmachu komendy miasta odbyło się pożegnanie Francuzów, którzy w ciągu dnia dzisiejszego opuszczą pierwszą strefę wycofując się z Katowic samych i powiatu. P. Korfanty w krótkiem francuskiem przemówieniu dziękował wojskom francuskim za ich pracę i życzliwość, na co równie serdecznie odpowiedział francuski kontroler powiatowy. Dziś po południu wojsk koalicyjnych już w Katowicach widać nie było. Na głównym odwachu przed teatrem pełni służbę warta złożona z byłych powstańców pod dowództwem p. Kalemby, podporucznika z czasów powstania.

Ruch w Katowicach ogromny. Po południu zaczęła się dekoracja domów, dekorują także Niemcy. Na gmachach publicznych od rana powiewają sztandary polskie. Wszędzie widać bramy tryumfalne, oryginalnie wygląda brama z węgla u wejścia do Bogucic. Szopienice toną w powodzi zieleni i sztandarów.

Dziś w południe przybył do Sosnowca generał Szeptycki, dowódca okręgu krakowskiego, który prowadzić będzie wojska polskie na G. Śląsk.

Dziś po południu krótko po godzinie 3-ciej z dworca sosnowieckiego wyruszył do Katowic pierwszy polski pociąg pancerny „Poznańczyk“ pod dowództwem p. kapitana Muennicha — wioząc żołnierzy, kwatermistrzów, żandarmerję wojskową i dziennikarzy. Ludność polska z niesłychanym entuzjazmem witała tę forpocztę polskiej siły zbrojnej, którą jednak znacznie wyprzedziła — jak zwykle — fala żydostwa. Wszędzie słychać już żargon z Nalewek, ale podobno bracia Górnoślązacy zamyślają bronić się przeciw żydowskiej zarazie.

Brać dziennikarska serdecznie powitała przedewszystkiem wartę powstańczą i wspólnie z nią się fotografowała.

W szeregach jej znaleźli się także dwaj wojskowi a mianowicie: redaktor „Polski Zbrojnej“ major R. Kwiatkowski i redaktor „Żołnierza Wielkopolskiego“, major Jan Marciñczyk z 70 pułku piechoty.

Jutro rano o 5 zaczną bić wszystkie dzwony — o 8 wyruszą wojska polskie i przez bramy triumfalne na moście szopienicko-sosnowieckim przekroczą granicę, która dotąd dzieliła G. Śląsk od Polski.

J. Teska.

Katowice. (PAT) Wojewoda Rymer otworzył wczoraj pierwsze po wkroczeniu wojsk polskich na ziemiach górnośląskich posiedzenie Rady Wojewódzkiej o godzinie 3 i pół po południu. Wojewoda podziękował członkom Rady za udział w uroczystościach, związanych z wkroczeniem wojsk polskich i podniósł z zadowoleniem udział w tych uroczystościach przedstawicieli ludności niemieckiej. Równocześnie wojewoda wyraził żal, że przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego nie mogli przybyć na uroczystości z powodu trudności komunikacyjnych.

Dalsze przewlekanie przesilenia.

Warszawa. (Tel. własny). „Rzeczpospolita“ donosi: Pan Marszałek Sejmu zawiadomił piśmiennie p. Naczelnika Państwa o zrzeczeniu się przez p. Przanowskiego misji tworzenia gabinetu i o zwołaniu dziś na godz. 5 Komisji Głównej.

Zdarta maska.

Wczorajsze jawienie się p. Cara w Sejmie, celem puszczenia wiadomości, że p. Naczelnik Państwa tylko czeka na podpisanie listy Rządu, w chwili, gdy już uknuty był całkowicie zamach na Rząd p. Przanowskiego z P. S. L. i p. Witosem jako narzędziem stara się oczywiście dzisiaj uwypuklić „Kurjer Poranny“, pisząc dwukrotnie w dwu miejscach:

„Ze strony Naczelnika Państwa — wbrew temu, co pisze prasa prawicowa — nie tylko nie było żadnych przeszkód w tworzeniu takiego rządu, jaki woli Sejmu odpowiada, ale nawet okazana została oficjalnie gotowość do wygotowania pism nominacyjnych, do których trzeba było tylko wpisać nazwiska przez przyszłego szefa rządu przedstawione.

„Powoływano się na słowa dyrektora Kancelarji Cywilnej, p. Cara, który przyjechał do Sejmu z zawiadomieniem, iż p. Naczelnik Państwa podpisał już listy nominacyjne dla przyszłych ministrów. Chodzi tylko o wstawienie nazwisk . . . .“.

Nie spodziewał się tylko „Kurjer Poranny“, że równocześnie, gdy ukażą się te jego powoływania się na p. Cara, ukaże się też w naszem piśmie stwierdzenie, iż już wczoraj, gdy p. Car te zapewnienia przywiózł do Sejmu, stronnictwa, popierające p. Przanowskiego, odrazu poczuły spisek i odrazu to sobie powiedziały, a za godzinę było to udowodnione przez sztych p. Witosa.

P. Car zjawił się zatem w dzisiejszym „Kurjerze Porannym“ już . . - zdemaskowany.

WIEC NA DYNASACH W SPRAWIE PRZESILENIA.

Wiec zwołany przez trzy stronnictwa, Zw. L. N., Nar. Chrześc. Str. Lud. i Ch. D., odbył się we wtorek między godz. 6 a 8 wieczorem na Dynasach, pod gołem niebem z udziałem około trzech tysięcy uczestników pod przewodnictwem pos. Wł. Jabłonowskiego.

Pos St. Głąbiński w świetnym, jasnym wywodzie przedstawił odległe początki i dokładny przebieg obecnego przesilenia

P. St. Stroński oświetlił istotę zatargu w przemówieniu, które zamieszczone jest na innem miejscu wydania.

Mec. Marjan Niedzielski, rzucając szereg wyrazistych uwag o poszczególnych zjawiskach dziwnego przesilenia ostatniego streścił stanowisko p. Naczelnika Państwa w obrazie maszynisty, który w pełnym biegu pociągu wpadł nagle na pomysł zmiany maszyny i zahamował w pełnym biegu, powodując katastrofę.

P. Chaciński, prezes stronnictwa Ch. D. zwrócił uwagę głównie na politykę tych strnnictw, bez których poparcia samowolne zapędy p. Naczelnika Państwa nie byłby możliwe.

Wiec uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wiec obywateli m. Warszawy wyraża radość i uznanie z powodu utrzymania w ostatnim zatargu praw Sejmu i zasad podstawowych demokratyczno-parlamentarnego ustroju w Polsce.“

Po godz. 8 pos. Jabłonowski, krótkiem przemówieniem zamknął obrady wiecu.

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 5½ po południu p. marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Komisji Głównej celem naradzenia się nad dalszym ciągiem akcji zmierzającej do załatwienia trwającego przesilenia rządowego. Następnie p. marszałek odczytał list przesłany na jego ręce przez p. Przanowskiego, który — jak wiadomo — zrzekł się misji utworzenia gabinetu.

Jako pierwszy zabrał głos p. Barlicki (P. P. S.), który — wyjaśniając aktualność wniosku zgłoszonego onegdaj przez socjalistów w sprawie „nieprawidłowej“ interpretacji Małej Konstytucji przy załatwianiu przesilenia rządowego, żądał, aby Sejm zasadniczo sprawę tę rozstrzygnał.

Posłowie Dubanowicz i Głąbiński w przemówieniach swoich zwrócili uwagę na konieczność jaknajszybszego załatwiania sprawy, stwierdzając, że Sejm ośmieszyłby się, gdyby od swojej uchwały odstąpił.

Poseł **Rosset** (Zjedn. Mieszcz.) mówił o dualiźmie (dwu rozbieżnych dążnościach, jaki powstał przy tworzeniu rządu.

Poseł **Diamand** (P. P. S.) oświadczył, że do Sejmu zakradła sie anarchja (prawda — tylko że właśnie socjaliści i witosowcy dążą do niej. — Red.) i że opinja publiczna domaga sie zmiany „nielegalnej“ uchwały.

Poseł Matakiewicz (P. Str. Kat. Lud.) zgłosił wniosek, aby marszałek Sejmu udał się do p. naczelnika Państwa i wyjaśnił sprawę prawa i decyzji w powołaniu rządu.

Poseł **ks. Lutosławski** jest za wyznaczeniem nowego premjera przez Komisje Główną.

Poseł **Kamiński** wypowiada się za mianowaniem premjera przez p. naczelnika Państwa. Mówca domaga się odroczenia sprawy aż do rozstrzygnięcia przez Sejm wniosku P. P. S.

Poseł **Chądzyński** (N. P. R.) wyraża pogląd, że należy nie czekać na teoretyczne załatwienie sprawy interpretacji, lecz stworzyć rząd, i popiera wniosek posła Matakiewicza w ten sposób, aby p. marszałek osobiście zakomunikował uchwałę Komisji Głównej p. naczelnikowi Państwa.

Po przemówieniach posłów **Kaczyńskiego** (Nar. Chrześc. Klub Rob.), Dębskiego i innych poseł de Rosset stawił wniosek, aby posiedzenie Komisji Głównej odroczono do oboty, dnia 24 bm. Wniosek przeszedł większością głosów 287 przeciw 130. Przeciw głosowała prawica (Dubanowicz, Czerniewski i Głąbiński). Wobec tego poseł Matakiewicz wniosek swój cofnął.

Stosunki polsko-łotewskie.

Ryga. (PAT.) 19. 6. został tu otwarty zjazd kółek śpiewaczych z całej Łotwy urządzony przez związek młodzieży łotewskiej. Na zjazd przybyła też delegacja młodzieży polskiej w liczbie 15 osób. W czasie koncertu imieniem młodzieży polskiej przemawiał po francusku student uniwersytetu warszawskiego Czerwiński, pozdrawiając młodzież łotewską. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe, na które na zaproszenie władz łotewskich przybył też poseł polski.

Warszawa, 21. 6. 4-proc. Państwowa Pożyczka Premjowa 1 480 — 1 500, dolary amerykańskie 4 315, franki belgijskie 358, marki niemieckie 13,95 — 14,10 — 13,90, wypłata na Berlin 13,80 — 14 — 13,65, Gdańsk 13,95 — 13,80, Londyn 19 400 — 19 440 — 19 350, Nowy Jork 4 370 — 4 365, Paryż 379,75 — 379, Praga 84,75 — 84,50, Wiedeń 30,50 — 31,75 — 31,50.

Poznań, 21. 6. (PAT) Ntowania oficjalne: 4-proc. Państwowa Pożyczka Premjowa (miljonówka) 140; marka niemiecka 13,90 — 13,87 i pół. i Obrót w markach niemieckich 600 tysięcy.

Poznań, 21. 6. Bank Kwilecki Potocki 295 — 300, Poznański Bank Ziemian I 210 — 200, II 210 — 200, R. Barcikowski 200, Cegielski I — VI — 195 — 205 — 200, Cegielski H. VIII 185, Centrala Rolników I — V 190 — 180, Centrala Skór 295, Hartwig Kantorowicz 550, Hurtownia Związkowa 120, Herzfeld Victorius 390, dr. Roman May 880, Poznańska spółka drzewna IV 745, Sarmatia I 515, II 480, „Tri“ 195, Ventzki I 620, Wagon Ostrowo 195, Wytwórnia Chemiczna I — II 215, III 170, Ziednoczone Browary Grodziskie 250.

Poznań. 21. 6. (PAT) Notowania nieoficjalne: Bank Poznański 150, Bank Przemysołwców 225.

Poznań. 21. 6. Bydło rogate: I kl. 42 000 — 44 000, II kl. 33 tys. — 34 tys., III kl. 12 tys. — do 14 tys.; cielęta: I kl. 36 tys. — 40 tys., II kl. 30 tys. — 32 tys; owce I kl. 36 tys. — 40 tys., świnie: I kl. 64 tys. — 66 tys., II kl. 58 tys. — 60 tys., III kl. 50 tys. — 52 tys.

Wszystko za sto kilogramów żywej wagi. Na targowisko spędzono 28 wołów, 132 buhaji, 287 jałówek i krów, 795 cieląt, 390 owiec i 924 świń.

Przebieg targu na świnie i dobrze utuczone bydło gładki, na cielęta, owce i bydło II klasy spokojny.

Poznań, 21. 6. (PAT) Notowania oficjalne): za 100 klg. w ładunkach wagonowych i z natychmiastowa dostawa płacono:

Pszenica 21 000 — 22 500, jęczmień brow. 13 000 — 13 800 owies 16 500 — 17 000, mąka pszenna 65 proc. 30 000, ospa żytnia 10 400, ospa pszenna 9 800. żyto i mąka żytnia z powodu braku obrotów bez notowania, popyt na owies spowodował zwyżkę.

Usposobienie stałe.

Gdańsk, 22. 6. (TEL. WŁ.) Dziś w południe notowano markę polska 7,15 — 720. Za dolary płacono 324 — 323 — 324.

Bez zasłony.

(Korespondencja sejmowa.)

Mieliśmy w niepodległej Polsce około 9 mniej lub więcej ostrych i przewlekłych kryzysów rządowych. Nie mieliśmy jednak ani jednego, któryby tak jak ostatni zaskoczył społeczeństwo, Sejm i Rząd. Upadek gabinetu p. Ponikowskiego nastąpił w tak zagadkowych okolicznościach, że wyłączając garstkę wtajemniczonych, wszyscy pytali ze zdumieniem, co się stało, co mogło naczelnika Państwa skłonić do wywołania przesilenia, o którym z góry musiał wiedzieć, że ono wywoła duże zamieszanie i że będzie dla Państwa Polskiego niezwykle szkodliwe.

Niebo się, dzięki Bogu, już wypogadza, groźne chmury ustępują, przesilenie dobiega końca (list wysłany przed usunięciem się p. Przanowskiego. — Red.) Ale jedno mimo wszystko dla szerszego ogółu pozostało tajemnicą, a mianowicie: Co było istotną przyczyną tak niespodziewanego kryzysu Że nią nie był wysuwany przez Naczelnika Państwa brak autorytetu rządu p. Ponikowskiego, z tego sobie chyba każdy zdaje sprawę.

Społeczeństwo, które tyle złożyło ofiar, aby przetrwać cieżkie czasy i utrwalić fundament Rzeczypospolitej, ma prawo, poznać całą prawdę, ma prawo wiedzieć, co się w dniach krytycznych działo poza kulisami.

I otóż dziś na podstawie zupełnie pewnych danych służyć możemy wiadomościami, które wyświetlają całokształt tajemniczej afery przesileniowej i pozwalają ściśle ustalić odpowiedzialność za te szkody moralne i materjalne, które ostatnie przesilenie Rzeczypospolitej wyrządziło i które odrobić, nie będzie rzeczą zbyt łatwą.

Dla poznania nagiej prawdy przypomnijmy sobie kilka faktów, już znanych.

Już na tydzień przed przesileniem przesłał Naczelnik Państwa Radzie Ministrów drażliwe pytanie: „Czy Rząd chce prowadzić politykę z punktu widzenia pokoju, czy też zagrożenia Państwa“. Na pytanie to dała Rada Min. po pewnej zwłoce odpowiedzi, że chce prowadzić politykę. Odpowiedź ta, wynikająca z położenia kraju a zresztą zgodna tak z wolą opinii publicznej jak i z tendencjami Sejmu, Naczelnika Państwa nie zadowoliła. Skutek: Zwołanie zebrania Rady Ministrów na piątek, dnia 2 bm do Belwederu Na posiedzeniu tem dał p. Piłsudski swojemu niezadowoleniu wyraz w słowach szorstkich i nie całkiem salonowych. Urażona tem Rada Ministrów podała się do dymisji, aby w ten sposób dać sobie za doznaną urazę pewną satysfakcję. Wiemy, że Naczelnik Państwa, odebrawszy wniosek o dymisję, starał się zatargowi nadać formę łagodną i charakter przejściowy. Cała prasa, nie wyłączając organów belwederskich, podkreśliła, że zatarg będzie zlikwidowany, że gabinet p. Ponikowskiego pozostanie. Tymczasem stało się inaczej. We wtorek po Zielonych Świątkach, które Naczelnik Państwa spędził poza Warszawą, dymisję rządu przyjęto, wysuwając przytem motywy, o których na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów w Belwederze nawet nie było mowy.

Cóż więc — takie pytanie nasuwa się mimowoli — stało się pomiędzy piątkiem, 2 a wtorkiem, 6 bm.?

Możemy i na to pytanie odpowiedzieć

Nadmieniliśmy, że Naczelnik Państwa spędził Zielone Świątki poza Belwederem (siedziba jego w Warszawie). Jak się okazuje teraz był on w S u l e j ó w k u uroczej miejscowości, o 24 kilometry od Warszawy oddalonej, gdzie wywczasy letnie spędzała z dziećmi jego żona.

Przypadek chce, że w tej samej miejscowości ma piękny dom (wilę) poseł socjalistyczny p. Moraczewski, ten sam, któremu w roku 1918 Naczelnik Państwa jako kapitanowi kazał stanąć na baczność i być pierwszym premjerem ministrów Rzeczypospolitej.

Nie wiemy, czy i to przypadek, że p. Moraczewski w dniach wspomnianych bawił w Sulejówku i że u niego bawili pp. Daszyński z P. P. S i Rataj P. S. L., ale wiemy, że nie przypadkiem spotkali się wyżej wymienieni panowie w wili p. Moraczewskiego w pierwszym dniu Świąt z p. Józefem Piłsudskim.

Odbyła się tajna narada, tajna nawet dla członków P. P. S. i P. S. L., na której postanowiono: gabinet p. Ponikowskiego musi, ze względu na brak potrzebnego na czas wyborów autorytetu" ustąpić.

To pociągnięcie miało być tylko początkiem całego szeregu innych Władza miała spocząć w rękach Witosowców i pepeesów, wybory miały być przeprowadzone wedle wzorów galicyjskich pod egidą tych rządów. Tą drogą kandydatura p. Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej miała być zapewnioną

Otóż gra — jak widzimy — niebezpieczna, niecna i szkodliwa, o której się dziś w kuluarach sejmowych mówi głośno i bez zaprzeczenia.

Plan powyższy pokrzyżowała w części nieświadomość niewtajemniczonych grup belwederskich (Wyzwolenie N. P. R., Stapińczycy) i zdecydowana postawa wszystkich stronnictw narodowych.

Na szczęście dla Polski „wściekłe ryzykanctwo“ doktora praw honoricausa — jak o sobie mówi Naczelnik Państwa — nie zdołało się rozwinąć, animusz bojowy Ignacego Krzywonogi Daszyńskiego został w znacznym stopniu ostudzony przez własny jego klub, a dojlidowskie sprawy Polskiej Spółki Leśnej (P. S. L.) p. Witosa tak świeżo są w pamięci społeczeństwa, że o powrocie tego „biednego“ chłopa do władzy na razie mowy być nie może.

Tak przedstawia się sprawa bez zasłony. Gra się kończy. Oby się już nigdy nie doczekała powtórki.

— E. B. —

Wezwanie do P. T. Nauczycielstwa.

Nikt z urzędników nie ma tak bliskiej styczności z przyrodą, jak nauczyciel na wsi i w miasteczku.

Ledwie za próg domu wystąpi, już ma przed oczyma niezliczoną ilość roślin, które w sobie kryją ogromną tajemnicę, lekarstwa przeciw różnym cierpieniom.

Gdyby rośliny wołać musiały, powstałby taki krzyk w przyrodzie, jak na największym jarmarku, bo co jedna, to lepsza, bogatsza w składniki.

Milczenie roślin powoduje ich nieznajomość nie budzi zainteresowania.

Niejednego zraża to, że nie wie, czy dana roślina jest właśnie tą, którą zbierać należy.

Nic dziwnego. W szkołach niezawsze poświęca się sprawie poznania roślin należytą uwagę. Nie będę wnikał w przyczyny, chciałbym jednak choć kilka z Szan. Czytelników pozyskać dla swoich idei.

Już w roku 1916 obudziłem zainteresowanie się władz roślinami lekarskiemi w Królestwie.

Pragnąłbym i tu choć kilku Czytelników pozyskać dla, nie nowej wprawdzie, ale przecież mało znanej gałęzi przemysłu, dla wyzyskania tych setek miljonów pieniędzy, które się ścielą u stóp naszych, prosząc o schylanie się tylko i zebranie ich.

W każdej szkole przypada na czas letni mniejsze lub większe zadanie z botaniki Jak wspomniałem nie każdy z nas ma w tym kierunku zamiłowanie, które nie wynika z wstrętu do przyrody, lecz z usprawiedliwionej nieznajomości.

Uczono nas na modelach o różnych roślinach azjatyckich, lecz nie wskazano nam poczem poznać poszczególne drzewa, rosnące u nas przy chodniku, który nie szlifujemy dniami, ale całe lata.

W Poznaniu, przy ul. Stromej, l. 24, istnieje Spółka Akcyjna „Planta“, która kieruje zbiorem roślin lekarskich i nabywa je od dostawców. Niechaj nikt nie myśli, że jestem także członkiem tej Spółki, — o prawdzie można się przekonać.

Jeżeli apeluję do P. T. Nauczycielstwa, to jak wspomniałem, dla idei, wszyscy inni zaś, mogą z tego ciągnąć korzyści.

Ideą moją zaś jest pobudzenie ludzi do patrzenia na przyrodę otwartemi oczyma i zatrzymanie w Państwie, jak statystyka wskazuje, rocznie 800 000 000 marek, które wydostają się za granicę na zakup tych samych roślin, które u nazych stóp się ściela i które tam wywieziono.

Wspomiana „Planta“ rozpowszechnia kolorowane przewodniki, gdzie jest obrazek, przedstawiający daną roślinę, opis jej, co, kiedy i jak zbierać należy. O ile ktoś ma większe ilości może się tam zwrócić z zapytaniem, nawet i worki (miechy) dostanie do ładunku.

To byłaby strona techniczna.

Materjalna korzyść jest również wielka, ponieważ płacą ceny rynkowe, które podam niżej.

Ponieważ nie każdy może od razu posiąść przewodnik „Planty“, będzie się wahał z rozpoczęciem pracy. Bojaźliwszym powiem, żeby się tam nie zrażali. Wystarczy zapowiedzieć w klasie, by dzieci przyniosły np. macierzankę, Quendel, na następny dzień. Po różowych, albo czerwonych kwiatach i nadzwyczajnym zapachu liści, szczególnie po starciu w palcach, poznamy ją odrazu.

Dzieło wielkie już rozpoczęte. Nauczyciel każe dzieciom zbierać całą roślinę w dnie suche, ażeby roślina nie była mokra ani od rosy, ani od deszczu, nie zakurzoną, dalej nie wydzierać z korzonkami, bo przez zbytnie łakomstwo, niektóre rośliny rzadsze możnaby wytępić w okolicy.

Zebraną macierzankę suszyć w cieniu. Czystości przestrzegać.

W ten sposób dalej, np. kwiat lipy. Każde dziecko zna go. Niechaj przyniosą do klasy. Pokazać wszystkim z jakich cześci się składa.

Co zbierać? Kwiat z trzonkiem bez płatka ochronnego. Suszyć czysto i starannie. Przy tej sposobności zapozna się dziecko z rodzimą roślinnościa, z tem pięknem przyrody, w końcu z budową kwiatu, do czego zmierza botanika.

Chciałbym ja i wielu może innych, by również zwracano uwagę na to, co taka mała istota zawiera.

Otóż kwiaty i rośliny zawierają w sobie różnie ugrupowane i różne ilości olejków eter., żywicę, klej, siarkę, żelazo, fosfor, wapno itd. czyli to wszystko, co kupujemy w aptekach w płynie, czy też w stałej postaci. Występuje to wprawdzie w ledwie dostrzegalnych ilościach, ale wiadomo przecież, że wszystkie wielkie rzeczy składają się z samych drobnych, niedostrzegalnych części.

Kto bardziej chce się zainteresować tym działem, niechaj sięgnie do nadzwyczaj przystępnie opracowanej książki, nieocenionej wartości: „Illustriertes Heilpflanzenbuch“ naszego rodaka p. dra. Czarnowskiego z Koronowa.

Wracając do przedmiotu, zaleciłbym ostrożność, a mianowicie nie pozwolić zbierać jednej osobie nawet trzech rodzajów roślin, tylko każdemu po jednym, najwyżej po dwa rodzaje, gdyż i miejsca dużo trzeba na suszenia i łatwo pomieszać je.

Praca przy tem wymaga czystości.

Szczególnie czysto pracować trzeba około koron kwiatów, które się zbiera.

Suszyć je trzeba na słońcu albo w cieniu, na czystym papierze lub płótnie, pospiesznie lub powoli.

Szczegółowsze wskazówki podano obok roślin, które zbierać należy.

Nie od rzeczy będzie sporządzić także zielniki staraniem nauczycieli i dziatwy.

Do władz naszych zwróciłbym się z prośbą, ażeby na nauczycielskie kursa wakacyjne zaangażowały do kilku wykładów, połączonych z wycieczkami, osoby obznajomione z roślinnością krajową

Obowiązkiem wykładowców byłoby oprowadzić uczestników po miejscach, gdzie można znaleźć przynajmniej rośliny wyszczególnione w przewodniku.

Rzeczą „Planty“ byłoby w tej sprawie rozpowszechnić w drodze sprzedaży widoczki bardziej poszukiwanych, u nas rosnących roślin z szczegółowymi opisami.

Ferd. Kupka.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 60

Kazał Batory całą noc strzelać, lecz jeno dymnemi prochami, właśnie, aby te kłęby białawe skłoniły błyski ognia, jeśli kopaczom uda się pod palisady zapalone lonty podłożyć.

Aż radował się Bolko we wnętrzu, czując, że ów rozkaz królewski ustawicznej przez noc dymnej strzelaniny, jest jak głos porozumiewawczy między wodzem a żołnierzem, jest zbrataniem się ich obu niejako przy pospólnem dziele, i więcej jeszcze, bo czyni się strzegącem, czujnem wejrzeniem opiekuna nad głowami oddalonych.

— Boże ci zapłać, królu nasz kochany — szeptał Bolko, pełen budzącej się świetlanej nadziei, bo już zachrobotała mu motyka o okrąglaki palisady.

— Ot, i pobarujem się ze sobą, co? — poszeptał gorączkowo. — Stałyście drzewiny dziesiątki lat moskalom w służbie, to teraz polakom na łajki pójdziecie. Aleście, juchy, wilgotne, jako to tutejsze klima. No, nic, smaku wam dodam, smołą obmazawszy.

Sięgnął do torby. Miast prowizji żołnierskiej miał tam w kitajce smołowinę, drzazgi, łuczywo, hubkę i krzesiwko. Proch zaś w kieszeni hajdawerów niósł zsypany.

Zrzucił z ramion kurtę, pracował ze wzmagającem się podnieceniem, a raźno mu szło, przeto znowu zaszeptał w ukontentowaniu.

— Zubram zmógł, a was to nie zmogę, pniaki sosnowe? Twarde wy, ale on był jeszcze twardziejszy. Wtedy jeno dla podziwu tamtej dziewki wagowałem się na śmierć, a teraz idzie sprawa ważniejsza, bo pospólnej naszej szczęśliwości, dla serc naszych gwoli. — A czy to nie wiem, że zcichła? Nigdzie... ani na te zabawy, ni do tych kawalerów... Całe na nich nie zerka, matuli za kiecuchnę się trzyma jako trusiątko... Powiadali mi przecie towarzysze...

Więc jako że oprzecie mnie się moskowskie blankowania? Na tę czystą śmierć się gotujcie, ogniowi na żar... bych się nasza rozłąka skończyła, bych do tych ustinkowych rączków przypaść mi wreszcie, od rodzicieli ją wyżebrać...

Wzruszał się Chojeński coraz bardziej, to i grubo jął smarować smołowiną zwarte, podłużnie leżące okrąglaki, świdrem wiercił między niemi otwory, w które prochu nawalił. Strzelanina ustawiczna głuszyła jego robotę, że dzidą śmiało pogłębiał oną dziuplę w drzewie.

Raptem dymek ujrzał nieopodal, uprzedził go któryś z towarzyszów, onemu udało się wcześniej rozpalić łuczywo...

Przeto rzucił się Bolko wtył, wdrapał na wzgór nawalonej ziemi i zmykał już, co tchu, po stoku murawy.

A i tamci wszyscy też uciekali od blankowań, boć, gdy ogień prochu się dojmie, wysadzi palisady w powietrze, to i nikt żyw nie zostanie, kto w porę nie ujdzie.

Aliści niespodziewanie woda chlusnęła z kubła na ono tlące światełko; zagasło, i wstęga dymu bezwładnie omdlała na ziemi.

— A żeby was siarczyste! a bodajście czartom na żer!... — ulżywał żalowi swemu ów z towarzyszących Chojeńskiemu żołnierzy, który podpalił swe łuczywo. — Taka piekielna robota i na nic... łapserdaki mu ją zepsowali, a bodaj was lucyper zagryzł...

Jednak przyczołgali się znowu do swych stanowisk, każdy wrócił do przerwanej roboty.

Lecz Bolko pomrukiwał:

— Źle; czujniejsze będą teraz bestje... — frasował się w myślach.

To też, aby zmylić czatujących tam na flankach moskali, skryty nocą, uczynił Chojeński z darni jakby namiot nad otworem, gdzie prochy był zasadził. Potem zwołał do siebie towarzyszów, rzekł im:

— Pospólnie nad roznieceniem tu ognia pracować będziemy, pospólnie miłościwy pan nas wynagrodzi... Ni to światełko nie powinno mignąć; na przeciw, czarna czeluść niech się moskalom na tem miejscu wydaje.

Jakby w kretowinie nasadziłem lont i tam go rozpalę pod osłoną z darni. Jeno, że nam jeszcze trza ciałami swemi osłaniać otwór, by nic nie błysło; to i powietrze nie dojdzie do lontu, może się drzazgi nie rozpalą. Tedy tchem własnym wzmożem wiater, bych się od hubki zatliło łuczywo...

To się i zwarli ze sobą ramionami, przysłonili Chojeńskiego, który obok otworu przyklęknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z „polskiego“ Gdańska.

Gdańsk, w czerwcu.

Spóźniona w tym roku wiosna niedawno dopiero umaiła wybrzeża Bałtyku, rozsiawszy po nich mnóstwo różowego i białego kwiecia. Seledyn morza staje się w promieniach słońca coraz goręszy, głębia fal poczyna grać masą szmaragdów i szafirów. Pozbawiony w latach ubiegłych komunikacji morskiej brzeg polski łącza obecnie z Gdańskiem trzy pływające pod flagą polską statki pasażerskie, dzieło firmy braci Leszczyńskich. Imiona tych statków: „Ajax“, „Monika“ i „Jadwiga“.

Gdańsk polonizuje się! Niema dwóch zdań. Kto widział miasto to przed kilku laty, a przybywa doń dziś, spostrzega kolosalne postępy. Polacy napływają nad Bałtyk masowo. Miejscowy żywioł polski duchowo potężnieje, organizuje się i zyskuje na sile pomimo ostatnich wysiłków miejscowej hakaty, czy to niemieckich władz gdańskich, szykanujących obywateli i instytucje polskie, czy hakatystycznych szumowin miejskich rzucających pod adresem polskich przechodniów obelżywe epitety, zacierających polskie orły i polskie napisy w wagonach kolejowych, wypisujących na ścianach wagonów, skierowane przeciw Polsce i Polakom karczemne sentensje, będące wyrazem pruskiej, brutalnej nienawiści. „Prym“ w tej dogorywającej kampanji antypolskiej wiedzie niemiecka prasa gdańska.

Niemałe tedy znaczenie ma w Gdańsku polska działalność organizacyjna. Ośrodkiem niejako Polonii gdańskiej i jej władzą autonomiczną jest Gmina Polska, mieszcząca się w obszernym gmachu na przedmieściu Petershagen. Przewodniczący jej obecnie znany zaszczytnie przemysłowiec gdański Stanisław Leszczyński. Gmina ma szeroki program działania. Broni ona praw narodowych polskich na terenie Wolnego Miasta, opiekuje się pod względem prawno-politycznym obywatelami Gdańska narodowości polskiej, zaspakają na drodze wzajemnej pomocy i współdziałania potrzeby ich kulturalne i narodowe. Ochronki polskie, zakładanie bibljotek i czytelń, ochrona biednych, wsparcia, sprawy robotnicze, organizacja polskich sfer urzędniczych, oto obraz gorliwej pracy, która wre w Gminie.

Wydział szkolny Gminy, a jest nim zasłużona gdańska Macierz Szkolna z doświadczonym działaczem, prezesem dr. Franciszkiem Kubaczem na czele, po utworzeniu kilku polskich szkół ludowych uwieńczyła ostatnio swą działalność otwarciem gimnazjum polskiego w Gdańsku. Współpraca znakomitego pisarza Przybyszewskiego, który podjął się na rzecz gimnazjum roli jałmużniczej w Polsce, jak i pełne obywatelskiego poświęcenia, energiczne zabiegi organizacyjne radcy Stanisława Dobruckiego, przyczyniły się niemało do zrealizowania gimnazjum.

Nie koniec na tem! **Gmina ma w projekcie zorganizowanie w Wolnem Mieście polskich szkół uzupełniających, wyższej i niższej szkoły handlowej a w działalności swej kulturalnej nie zapomina również o polskiej młodzieży akademickiej, studjucej w Politechnice gdańskiej.** Oto z inicjatywy Gminy Polskiej otwarto tu kurs historji literatury polskiej dla słuchaczów Politechniki w zakresie nauki uniwersyteckiej. Wykłada znany krakowski literat Jan Pietrzycki. Nadmienić należy, że Polaków uczęszcza na gdańską Politechnikę przeszło stu i zorganizowani są w trzech stowarzyszeniach: „Wiśle“, „Gedanji“ i „Bratniej Pomocy“. Ta ostatnia, obejmująca całą naszą młodzież techniczną, zarządza Polskim Domem Akademickim. Zważywszy wysoki poziom naukowy tutejszej Politechniki i zakres studjów, obejmujący dział okrętowy (jedyny poza Charlottenburgiem w środkowej Europie), a tak niezmiernie ważny dla przyszłego rozwoju żeglugi polskiej, spodziewać się należy, że napływ młodzieży z Polski do uczelni tej będzie z każdym rokiem wzrastał, co i dla wzmożenia „polskości“ Gdańska na niemałe znaczenie.

Gdańszczanin.

Echa handlu mandatami w N. P. R.

Dnia 27 stycznia rb. odbyła się przed Sądem Pokoju w Toruniu rozprawa w sprawie znanej sprzedaży mandatów N. P. Ru do Rady Miejskiej w Toruniu zamożniejszym obywatelom, którzy wywieźli z Ameryki nieco dużo tak „pogardzonych i znienawidzonych“ przez zwolenników klasowego N. P. Ru — dolarów. Ponieważ sposób sprzedaży mandatu do Rady Miejskiej przewyższał nawet „praktyki“ kraju „wszelkiej możliwości“, jakim jest Ameryka, czuł się na kandydata upatrzony, dawniejszy obywatel amerykański, p. Józef Szwiec z Torunia zniewolony wystosować do Zarządu Narodowej Partji Robotniczej w Toruniu bardzo energiczny list, w którym to rzekomo obraził p. Karola Popiela z Torunia, wiceprezesa zarządu Wojewódzkiego N. P. Ru na Pomorzu.

W liście tym twierdził pan Szwiec, że zgłosił się do jego składu p. Błoński, proponując mu kandydaturę do Rady Miejskiej. Zapewniał, że kandydatura jego do Rady Miejskiej przejdzie, o ile złoży 300 000 mk. na ręce p. Błońskiego. Błoński zaś złoży powyższą sumę na konto wyżej wymienionej partji, a kwit na powyższą sumę odbierze od redaktora Popiela ustnie.

W sprawie tej rozpoczęła się kampanja prasowa. p. Popiel widział w twierdzeniu „ustne pokwitowanie“ obrazę swego honoru. Wobec tego wniósł p. Popiel do Sądu Pokoju w Toruniu skargę o obrazę, a p. Szwiec przeciwskargę. Po wielugodzinnej rozprawie wydał w dniu 27 stycznia rb. Sąd Pokoju wyrok, zwalniający **p. Szwieca od winy i kary, a koszta procesu nałożył p. Popielowi.** Przebieg rozprawy podaliśmy w numerze 28 z dnia 29 stycznia rb. naszego pisma pod nagłówkiem „Enpeerowska frymarka mandatami radzieckiemi przed sądem.“ P. Popiel bowiem zakwestjonował wyrok Sądu Pokoju i wniósł apelację do wyższej instancji.

Apelację rozpatrywano ponownie dnia 13 bm. w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Jako świadków podał p. Popiel pp. Kłosińskiego, Buntkowskiego, Kamrowskiego, prof. Balińskiego, Jenthe'go i Błońskiego. Po umotywowaniu wniosku apelacyjnego przez p. Popiela i przemówienia obrońcy oskarżonego p. mec. Tempskiego sąd przyszedł do przekonania, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i uchwalił przesłuchać li tylko p. Błońskiego. Świadek Błoński nie zeznaje nic nowego. Zaznaczyć wypada, że p. Błoński zeznawał bardzo niepewnie, tak, że przewodniczący zwrócił mu uwagę na pewne sprzeczności z zeznaniem pierwszem.

Następnie mówił skarżyciel p. Popiel, podkreślając, że sprawą tą zajmowała się dość szeroko prasa jak „Kurier Krakowski“ i „Gazeta Warszawska“. Wychodzący w Grudziądzu „Głos Pomorski“ psunął się nawet tak dalece, iż twierdził, że N. P. R. frymarczyła mandatami radzieckiemi. Taka oszczercza kampanja szkodzi nietylko **jemu, lecz także i N. P. R., obniżając** ich w opinji publicznej. **Przyznając się, że „wpadł“ prosi o wymiar choć małej kary p. Szwiecowi, by niepadło** podejrzenie **frymarczenia mandatów.**

W obronie p. Szwieca, siedzącego na ławie oskarżonych, wygłosił p. mecenas Tempski dłuższą mowę, udowodniając jasno i dobitnie, że sprawca całej frymarki jest Nar. Partja Rob. Dziwną jest rzeczą, że p Popiel **czuł się obrażonym przez to, iż p. Szwiec twierdził** że pokwitowanie otrzyma ustnie. Przecież świadek p. Popiela, i to nikt inny jak p. Błoński pod przysięgą zeznał, że p. Popiel udzieli pokwitowanie osobiste. Różnica między pokwitowaniem ustnem a osobistem jest jedynie grą słów. Dalej zaznaczył p. obrońca, iż dowiódł w zupełności przez świadków, że handel mandatami wyszedł z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego i p. Popiela. Wszystkie inne zarzuty, stawiane przez skarżyciela, upadają, ponieważ p. Szwiec działał we własnej obronie.

Po tych przemówieniach udał się sąd na dłuższą naradę i odrzucił apelację p. Popiela, nakładając mu koszta postępowania sądowego.

Wyrok swój uzasądnił Sąd tem, że faktycznie zgłosił się do składu p. Szwieca wysłannik p. Popiela w osobie p. Błońskiego i zaproponował Szwiecowi kandydaturę do Rady Miejskiej, o ile złoży 300 000 mk. Świadek Błoński zeznał, że w toku pertraktacji podbił cenę z 200 000 na 300 000 mk., — a więc faktycznie frymarczono mandatem. Dalej strona oskarżona przeprowadziła dowód prawdy, że p. Szwiec miał złożyć 300 000 mk. na ręce p. Błońskiego, on zaś złoży powyższą sumę na konto wyżej wymienionej partji. Kwit zaś na powyższą sumę odbierze p. Szwiec od redaktora Popiela osobiście. Sąd przyszedł do przekonania, że różnica między pokwitowaniem ustnem a osobistem jest tylko grą słów. Także udowodniono, że w dniu 1-go października 1921 r. przyszedł p. Błoński poraz drugi do składu p. Szwieca, stawiając ultimatum następującej treści: „albo złożysz dziś sumę Tobie wiadomą na moje (Błońskiego) ręce, to radnym napewno zostaniesz, lub też z tej sprawy nic nie będzie.

Przedmiotem oskarżenia był także list, skierowany do prezesa powiatowego N. P. R w Toruniu, w którym p. Szwiec z wielkiem zdziwieniem stwierdza, że Partja Robotnicza posiada w swoim łonie ludzi stojących na kierowniczem stanowisku, którzy takiemi środkami poniżają całą Partję.

Sąd przyszedł do przekonania, że możnaby się dopatrzeć w tem zniewagi, lecz działał p. Szwiec jako członek partji w obronie partji i własnego interesu.

Dla tego odrzucił sąd skargę p. Popiela i nałożył mu koszta postępowania sądowego.

* * *

Tak się skończyła ta afera, która wiele krwi napsuła i wiele szkody wyrządziła N. P R-owi. Sąd dwukrotnie stwierdził, że p. Szwiec jest niewinnym i padł li tylko ofiarą wyrafinowanych „polityków“. Jak wiadomo wykluczono p. Szwieca z partji i przedstawiono go swego czasu publicznie jako rafinowanego oszczercę Sąd bowiem w pierwszej i ostatniej instancji zupełnie coś innego stwierdził. **Przy tej sposobności przypomnić wypada, że p. prosesor Baliński, jako przewodniczący sądu partyjnego, przy przesłuchaniu p. Szwieca z namysłem i z rozwagą zaznaczył,** że czynione przez p. Szwieca zarzuty są tak ciężkiej natury, **że w razie udowodnienia ich wyciągnałby jedyną konsekwencję, mianowicie wystąpiłby z partji N. P. R., a za nim cały szereg innych poważnych członków partyjnych.**

Po dwukrotnem sądowem stwierdzeniu podanych **faktów przez p. Szwieca, iż wina leży po stronie** p. Po**piela i zarządu wojewódzkiego N. P. R.**, któremu udo**wodniono niedwuznacznie handlowanie** mandatami, na**leżałoby się spodziewać, że Główny** Komitet **Wykonawczy N. P. R. naprawi wyrządzoną p. Szwiecowi i p.** Kamrowskiemu, (który stał w obronie pokrzywdzonego) krzywdę, odwoła swoje wyroki i wykluczy faktycznie winnych, jak wymaga najelementarniejsza sprawiedliwość.

Każda siebie szanująca partja — bez względu na przekonanie polityczne — postępowałyby tak — a nie inaczej

Feliks Jenthe.

Z TEATRU.

Pajace, Verbum nobile, Madame Butterfly.

Występy gościnne artystów opery poznańskiej w Teatrze Pomorskim.

Dziś dopiero, z powodów od redakcji niezależnych, podajemy słów kilka o dwóch ucztach duchowych zgotowanych nam ponownie przez zespół opery poznańskiej w minioną sobotę i niedzielę. Po przedstawieniu „Halki“ przewidywać było można iż we wspomniane wieczory publiczność nasza tłumnie pospieszy do teatru i tak też się stało, nawet w niedzielę, gdy deszcz lał strumieniami; zatem pierwszym swoim występem zespół poznański chwycił nas wszystkich słuchaczy za serca i spójnię tę dwóma ostatniemi występami umocnił.

Dyrekcja Teatru Pomorskiego wstawiła wspmnianane opery z wielkim pietyzmem, usuwając w miarę możności wszystko, co nas dotychczas tak często prymitywnością swoją raziło.

Przystępując do oceny części wokalnej nie wiemy rzeczywiście komu z wykonawców ról głównych oddać palmę pierwszeństwa. Dzierżyli ją artyści wspólnie i to tak umiejętnie iż w czasie niektórych tercetów lub duetów nie wiadomo było czyj metal głosowy drga silniej o struny serc naszych. P. Hendrychówna, która już w roli „Halki“ przedstawiła nam się jako artystka niepoślednej miary utwierdziła nas ponownie w tej o niej powziętej opinji. Niewiadomo czy już z natury, czy dzięki wytrwałemu szkoleniu posiada ona głos tak giętki, że zdaje się nie istnieją dla niej żadne trudności techniczne, dominuje wspaniale, to znowu czaruje najsubtelniejszem piai nissimo; obok zalet głosu łączy w sobie talent aktorsk wczuwając się trafnie w przejętą rolę, oddaje ją wiernie temu co czuje, gardząc taniemi effektami. Punkt kolminacyjny pod ostatnim względem osięgnęła jako „Madame Butterfly“ w scenach ze Suzuki w końcu aktu trzeciego, dy wiele artystek bardzo łatwo przekracza do przesadzonego patosu; wobec p. Hendrychówny natomiast nigdy nie można zastosować: Du sublime au ridicule, il n'y a qu'un pas.

O p. Majchrzakównie należy przedewszystkim powiedzieć: miłe, pełne gracji zjawisko. Jest to artystka, która niczem nie razi, roli żadnej nie popsuje, ale za mało u niej wyzyskanych atutów, które są w jej posiadaniu. Ponieważ jest w zaraniu swej karjery, słowa ostatnie nie mogą być dla niej ciężkim zarzutem.

Niepojawieniem się swem w roli Suzuki sprawiła nam p. Szafrańska wielki zawód, ponieważ kreację tą usłyszeliśmy bardzo okrojoną, mimo to należy się szczere uznanie p. Miszewskiej za objęci roli w ostatniej chwili. — Okoliczność ta nie pozwala nam na ocenę krytyczną, w każdym jednak razie Madame Butterfly cieszyła się szczerze sobie oddaną, przeczuwającą i współcierpiącą powierniczką, czego p. Miszewska nie zaniedbała podkreślić.

O artystach tej kultury co profesorowie Gorski i Ludwig nie powiemy zapewne nic nowego podziwiając ich wielką umiejętność; są to głosy kompletnie wyrównane w całej swej skali, wspaniała dykcja, oraz rutyna sceniczna.

P. Henryk Miller podobał nam się ostatnio wiele, wiele więcej, aniżeli w roli Janka. W niedzielę mianowicie był tak dobrze głosowo dysponowanym iż głos jego okazał się w całej swej potędze; chwilami pieścił nas ciepłem swego liryzmu, to znowu porywał brawurą właściwą z reguły Włochom, lub artystom o wielkim zakroju. Jego duet z Madame Butterfly w końcu I-go aktu wywołał prawdziwy zachwyt. Głos jego posiada tyle naturalnego dźwięku, iż przed „tremolo“, które nas niemile raziło w roli Jontka, należy się artyście pilnie wystrzegać.

Pan Urbanowicz **już w roli stolnika przedstawił nam się jako śpiewak o głosie nie-wielkiej skali, ale bardzo miłego brzmienia i umiejętnej interpretacji, dziś chcemy** tylko dorzucić iż **artysta doskonale oddaje kreacje Moniuszkowskie.**

W niedzielnem przedstawieniu, w roli konsula poznaliśmy nader piękny baryton p. Czesława Rawity. Jest to artysta wytworny, obyty ze sceną salonowiec; w duetach głos jego zlewał się cudownie z tenorem p. Millera, frazuje i prowadzi linję w śpiewie po mistrzowsku.

O wykonawcach ról mniejszych chcemy tylko jeszcze powiedzieć iż słyszeliśmy między tymi niejeden piękny rokujący wielkie nadzieje materjał głosowy, o ile z talentem pójdzie w parze praca.

Cały zespół solistów winien się wielce cieszyć z umiejętnego akompaniatora, jakim się okazał dyrygent p. Zygmunt Wojciechowski. Prowadzi on swoją orkiestrę doskonale za głosem, zawsze pozostając na uboczu, dostosowuje się do indywidualnej interpretacji tegoż, przez co nie więzi solistów, którzy pod batutą acz wielkiego artysty Dołżyckiego, wiele pod tym względem krępowań cierpieć musieli.

W orkiestrze słyszeliśmy rzewny śpiew skrzypek pod smyczkiem p. Szulca i głęboką skargę nad bólem biednej Butterfly wyśpiewała nam wiol. prof. Dezyderjusza Danczowskiego. Było to b. piękne, ale mało tego, wobec czego może się p. Danczowski zdecyduje wystąpić kiedy w Grudziądzu dając nam więcej próbek swego tak przez Poznań cenionego talentu.

Reasumując wszystko to piękno, co nam w sobotę i niedzielę danem zostało, zapytać się nam trzeba czy też zabiegi dyrekcji przyniosły w rezultaci także sukces materjalny?! Tutaj okazuje się niestety odwrotna, mniej piękna strona medalu, ponieważ, jak nas słuchy dochodzą, dochód sobotni i niedzielny nie pokrył nawet kosztów!! Wobec tego wysnuć nam trzeba nauczkę iż chcąc raz po raz usłyszeć operę, musimy także i dramatem i komedją się zainteresować, bo i tego poziomu dyrekcja nie zaniedbuje, a jedynie **stała frekwencja jest w stanie** uratować nam zagrożoną placówkę kulturalną.

Czar . . . . . .

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Wandy panny. Wschód słońca 3.39, zachód 8.24. Wschód księżyca 2.41, zachód 6.0.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

Dziś po raz ostatni farsa S. Turskiego „Czar mundurn" która na dłuższy czas schodzi z repertuaru, ustępując miejsca znakomitej komedji mistrza naszych komedjopisarzy M. Bałuckiego „Dom otwarty", wystawionej przez zespół naszego teatru w sobotę 24 bm. Z powodu tego dla lepszego przygotowania w piątek 23 bm. widowisko zawieszone, „Dom otwarty" ujży światło kinkietów w należytej oprawie i pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, pod wodzą p. Petryckiego, który sztukę tę reżyseruję.

W niedzielę 25 bm. powtórzenie premjery „Dom otwarty".

W poniedziałek 26 bm. teatr nieczynny.

We wtorek 27 bm. wznowienie aktualnej satyry „Dzieje Salonu" K. Wroczyńskiego w nowej obsadzie artystycznej i nowych dekoracjach, sztukę reżyseruje p. Mieczyński.

MAŁY FELJETON.

Z OPERY.

— Idziemy na „Pajaców"?

— Ma się rozumieć, tylko się dopcham do kasy, zaraz będę miał, kotku, — odpowiada młody mizerny człowieczyna, z dużą lornetką w ręku, stojący przy kasie teatru pomorskiego obok tęgiej dobrze odżywionej damy, w sukni „ostatni krzyk mody" w kapeluszu „Chanteclair" ze zwieszającym się strusim piorem.

— Zrobione.

— Bilety masz?

— Są, po 1200 mkp.

— ? ?

Dzwonek (już drzwoni), głosi rozpoczęcie opery.

Para przepycha się przez zatarasowane drzwi sezamu, szukając miejsca — znajdując siada — jak na złość tuż obok mnie.

Uwertura — kurtyna w górę — rozpoczyna „Verbum Nobile".

. . . .

— Co on mowi?!

— Cicho, Trudziu, bo przeszkadzasz . . . .

— Ani słowa nie rozumiem, ciągle śpiewają . . .

— Boć to, kotku, opera!

— Tać tu była w grudniu opera i mówili . . .

— Toć to była, operetka.

— Myślałam, że dziś także i dlatego . . .

Proszę o spokój — krzyczy z tyłu dobrze poirytowany głos męski.

— Czy tu kościół, czy coś?!

— Ale nie jarmark, łaskawa pani, tylko . . . . . .

— Dla Boga, Trudziu, uspokój się . . . . będzie skandal . . .

— Taki pierun zatracony, widzicie go . . . hm!!

Wśród frenetycznych oklasków zasłona spada — pauza — bufet — zakąski przekrapiane piwkiem i innemi „czarnemi".

Szczegółowa samorzutnie dosadna krytyka śpiewaków, wystawy, orkiestry i chórów.

Młody student do pani w czarnym jedwabiu, widocznie koleżanki, namiętnie się wachlującej: — Zauważyła pani, jak ten amant niewiedział, co zrobić z rękami.

— On nawet z głosem niewiedział co zrobić, bo śpiewa w operze zamiast być — posłem, miałby powodzenie, a najważniejsze, pamiętałby, o rękach do gesty kulacyi.

— Co prawda to racja. Także orkietra szwankuje bez pierwszych skrzypków i porządnego bębna.

Dwóch popularnych kupców przy bufecie.

— Ten Lange to niegłupi chłop — ma spryt — sprowadza operę (to mu się chwali), daje nową wystawę . . . i wszędzie go widać — -a, wie pan, że nawet prócz lemoniady nic nie pije . . . . i reklamuje prima sorta, aż miło . . .

. . . .

— Dzwonek — kończ pan — zaczynają Pajacow — mam w domu gramofon z ś. p. Carusem. — Moja Tesia od rana do wieczora zakłada sztyfciki i puszcza „śmiej się pajacu".

Muzykalne dziecko, — i uczy się po francusku . . . . .

Na widowni, ciemno — rozpoczynają się „Pajace", siedzę wsłuchany w przecudny prolog Leoncavallowskiej muzyki i myślę sobie, że gramofon to nie zła rzecz, skoro rozwija zamiłowanie do muzyki i skoro słyszeć można ś. p. Carusa wyciągającego „śmiej się pajacu". Niew-ski.

—** **Pogrzeb ś. p. Józefa Sobotkiewicza** inspektora i referenta Pomorskiej Izby Skarbowej. Pracownikowi państwowemu, który padł na posterunku, strawiony pracą nadmierną jako ofiara choroby płucnej w młodym stosunkowo wieku, bo dożył tylko 46 lat, oddali ostatnią przysługę wczoraj, w środę o godz. 4 i pół po poł. najbliżsi krewni zmarłego, znajomi i cały zespół urzędników Pomorskiej izby Skarbowej z prezesem tejże, p. dyr. S. Obrzudem na czele. Liczny pochód żałobny ruszył od szpitala miejskiego, prowadzony przez ks. wikarjusza Wojewodę.

Na cmentarzu, po przepisanych modłach nad grobem otwartym, uczcił p. dyr. Obrzud tak wcześnie zgasłego pracownika, poświęcając kilka serdecznych słów uznania, dla jego nader owocnej chociaż niegłośnej i nie narzucającej się na widok ogólny pracy. I uwydatnił mówca, w którego przemowie zadźwięczała struna pełna smutku i żałości — sam bowiem doznał najboleśniejszej straty przez zgon swej córki śp. Cecylji, pochowanej przed kilku dniami na tym samym cmentarzu — i przedstawił należycie działalność urzędnika, która wtenczas będzie owocna dla państwa, skoro do spełnienia obowiązków posiada się płomień zapału, odpowiednie przygotowanie i charakter silny i nieskazitelny. To wszystko posiadał śp. Józef Sobotkiewicz. Niechaj go przyjmie ta ziemia ojczysta i wolna, którą ukochał i bronił pod Lwowem i niech spoczywa w pokoju. (u.)

— ** **Choroby zakaźne na Pomorzu.** (Według Monitora Polskiego nr. 130 za czas od 16—22 kwietnia rb.)

Ospa: zgonów — 1; tyfus brzuszny: zachorowań 2; szkarlatyna: zachorowań — 2; dyfterja: zachorowań 7, zgonów — 2; odra: zachorowań — 2; gorączka połogowa: zachorowań — 2; tuberkuloza: zgonów — 2; inne choroby zakaźne: zachorowań — 1.

—** **Sprostowanie.** W numerze 145 Głosu na str. 5 w rubryce Rolnictwo—Przemysł itd. w sprawozdaniu z walnego zabrania akcjonarjuszy Banku Kredytowego, wiersz pierwszy winien brzmieć. **W siedzibie własnej przy ul. Mazowieckiej 9 w Warszawie. itd.**

Ruch towarzystw.

—** **Walne Zebranie Rady Pomorskiej,** odbędzie się dnia 30 czerwca br. o godz. 3 po południu w Grudziądzu, Solna 5—4 I.

Porządek dzienny: Zagajenie, Sprawozdanie prezesa z czynności Rady Pomorskiej, Sprawozdanie skarbnika, Sprawozdanie komisji rewizyjnej, Dyskusja, Udzielenie pokwitowania, Likwidacja i wybór komisji likwidacyjnej.

Bez względu na ilość przybyłych członków uważać się będzie Walne Zebranie za kompetentne.

Zarząd.

—** **Wydz. Młodych Polek** odbył dnia 19 bm zebranie w Bazarze. Ponieważ Tow. to wystąpiło z łona Tow. Czytelni dla Kobiet i się usamodzielniło, koniecznem było uchwalenie nowych ustaw i nazwy Tow. Wniosek Zarządu, by nazwę „Wydz. Młodych Polek" zmienić na „Koło Polek" przyjęto jednogłośnie. Ustawy proponowane przez zarząd uchwalono z małemi zmianami. Celem Koła Polek jest zapoczątkowanie wśród panien grudziądzkich stałej pożytecznej pracy i samokształcenia się. wycieczki krajoznawcze, dalej służenie społeczeństwu w razie potrzeby czynną pomocą.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. **(Uroczyste przedstawienie w Teatrze Narodowym).** Z okazji pobytu w Toruniu przedstawicieli łotewskiego sztabu generalnego i rozpoczęcia Tygodnia harcerskiego, odbyło się w Teatrze Narodowym uroczyste przedstawienie „Balladyny", poprzedzone prologiem i żywym obrazem z życia harcerskiego. Po drugim obrazie przybyli przedstawiciele łotowskiego sztabu gen. z pułkownikiem Ramatz na czele w towarzystwie naszej generalicji i oficerów sztabowych i przedstawicieli władz cywilnych. W imieniu Teatru Narodowego powitał gości wicedyr. Hryniewicz, kończąc swe przemówienie okrzykaiem na cześć Łotwy, który publiczność z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyła, poczem orkiestra odegrała łotewski hymn narodowy.

—** **Toruń** (W sprawie aresztowania stenotypistki wojskowej), podejrzanej o szpiegostwo na korzyść państw ościennych, o czem donosiliśmy swego czasu dowiaduje się Słowo Pomorskie, iż powyżej wspomiana, niejaka panna L. na zarządzenie prokuratorji sądu okręgowego została zwolniona, gdyż zarzuty po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń okazały się bezpodstawne.

— ** Chełmno. (Egzeminy). W tutejszem państwowem Gimnazjum klasycznem odbywały się egzaminy pod przewodnictwem wizytatora szkolnego p. Dra. Ryniewicza. Wszyscy zgłoszeni kandydaci — matnrzyści egzamin złożyli, a mianowicie Baumgart, Czarnecki, Fabian, Frydrychowski, Gabrych, Gollnik, Gornowicz, Krakowski, Kurkowski, Gordon, Poćwiardowski, Reinke, Robalewski, Zemke, Górka, Wachowski, Wiśniewski i Reszka.

Pobożny rabuś kościelny. Odwiedził sobie paniczek klasztor i nim się siostrzyczki spostrzegły, otworzył skarbonkę na korytarzu i opróżnił ją. Zwróciła na zachowanie się jego uwagę jedna z sióstr i dlatego przeniósł się na inny teren, do kościoła farnego, a przez te przenosiny utwierdził oną siostrę w przekonaniu, że ma przed sobą złodzieja. Zaalarmowała kościelnego i znaleźli go przed ołtarzem św. Antoniego, gorąco modlącego się z wzrowo do modlitwy złożonemi rękami. Przywołani członkowie polic. państw. uszanowali składanie rąk, dekorując je kajdankami.

Ostatniej nocy w dzień przedtem odbył swój występ gościnny niejakiś Jean Feldbaum czy Feldmann, naturalnie że z Lodzi, rozpocząwszy go u swego brata w Mojżeszu p. Lagro, eskamotując mu cenne kobierce, U p. Stanisława Redigera zabrał futra i futerka. W końcu sam zniknął i oglądać go można w kozie śledczej, w Chełmnie, przy rynku.

—** **Chełmno (Podziękowanie.)** Grono obywateli chełmińskich z ks. prob. dr. Zygmuntem Rogallą na czele, wniosło przed kilku tygodniami memorjały do prezydjum rady ministrów i ministerstwa oświaty w sprawie smutnego materjalnego stanu miejscowego internatu dla dzieci kresowych. Memorjały te, poparte przez wizytatora p. dr. Antoniego Ryniewicza gorącą relacją pisemną, wręczył osobiście prezydentowi rady ministrów p. Antoniemu Ponikowskiemu, pan Zygmunt Gąsiorowski, kurator okręgu szkolnego wówczas pomorskiego, a obecnie wileńskiego. Pan prezydent Ponikowski ofiarował na cele internatu dwa i pół miljona mk., którą to sumę otrzymał zarząd w chwili, kiedy położenie jego stało się krytyczne i pozostawało tylko wyprowadzenie biednych ofiar przewrotu bolszewickiego na bruk miejski. Hojna ofiara pozwoli internatowi na kontynuowanie swej działalności, w tej nadziei, że kiedyś znajdą się stałe fundusze na pokrycie niezbędnych potrzeb dzieci kresowych.

Za pomoc okazaną składa kierownictwo internatu serdeczne podziękowanie.

—** **Lutom** (pow. Chojnicki.(W niedzielę podczas nabożeństwa wybuchł pożar w posiadłości pana Ohnesorge, który w krótkim czasie obrócił w perzynę wszystkie zabudowania. Spalił się cały inwentarz pogorzelcowi, pozostała tylko furmanka i para koni, którą pojechał do kościoła.

—** **Wejherowo.** (Sprostowanie). W numerze 142 naszego pisma wkradł się błąd drukarski: Pobito p. Jana Hallmanna kijami i nogami, i nie jak mylnie podano kijami i nożami.

Z całej Polski.

—** **Poznań.** (Zjazd towarzystw łowieckich). W sali Królowej Jadwigi odbył się zjazd towarzystw łowieckich Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem 50 uczestników, reprezentujących 19 towarzystw. Obrady zagaił wielki łowczy (prezes) p. Janta-Połczyński, poczem na marszałka powołano p. Wysockiego z Warszawy, na wicemarszałków gen. Unruga z Piotrowa i p. Świętorzeckiego z Wilna. Referaty wygłosili: p. Janta-Połczyński na temat: „Czy łowiectwo jest sportem", p. Szyba „O łowiectwie wobec reformy rolnej" i ks. Niedbal „O tresurze wyżła". Pozatem omawiano sprawę stosunków i położenia łowiectwa w Polsce, poczem wybrano komisję złożoną z 4 członków, która ma się zająć uzgodnieniem projektów ustaw związkowych i przygotować memorjał o rozpaczliwym stanie łowiectwa w Polsce i memorjał ten przedłożyć rządowi wraz z projektem ustaw, zmierzających do zarządzenia tym niedomaganiom. Komisja ta zbierze się w tym celu w Warszawie w dniu 10 sierpnia. Do prezydjum zarządu związku wybrano następnie p. Władysława Jantę-Półczyńskiego i księdza Niedbałę jako zastępcę. Ponadto p. Jantę-Półczyńskiego wybrano członkiem honorowym związku.

—** **Leszno.** (O szpiegostwo na rzecz Niemiec). Sąd okręgowy w Lesznie pod przewodnictwem dr. Idzinskiego rozpatrywał sprawę Łucji Myszkierówny z Rawicza, oskarżonej o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zarzuconej zbrodni dopuściła się Myszkierówna w r. 1920-21. Oskarżona nie przyznała się do winy. Podprokurator zażądał dla podsądnej kary 7 lat ciężkiego więzienia, Bronił oskarżonej dr. Gutsche. Sąd skazał Myszkierównę na 6 lat ciężkiego więzienia, a współoskarżonego dorożkarza Hermana Waltera, który pomagał Myszkierównej w przemycaniu listów, nie wiedząc rzekomo o uprawianem przez nią szpiegostwie, na trzy miesiące więzienia. Pozatem oboje oskarżeni skazani zostali na zapłacenie kosztów sądowych. Czas, przebyty w więzieniu śledczem, został im policzony.

—** **Warszawa.** Liczba dorożek dochodzi obecnie do półtora tysiąca, a prawie już wszystkie są z kołami na gumowych obręczach. Przed wojną dorożek było w Warszawie 3 000 lecz wziąwszy pod uwagę że obecnie jest już przeszło setka dorożek automobilowych, których połowy przed wojną nie było, a każda z nich zastępuje kilka dorożek konnych, niedługo więc już Warszawa dojdzie do cyfr normalnych ruchu kołowego.

Ze Świata.

20 lat zamknięta z powodu tańca. By ustrzedz swą córkę „przed złością i pokusami świata", pewien wieśniak szwedzki trzymał ją 20 lat pod zamknięciem. Teraz dopiero dowiedziano się o tem i prasa szwedzka żywo zdarzenie to omawia. — W pewnej wsi prowincji Dalarna przed 20 laty córka wieśniaka Anders Janssona, wesoła, skromna dziewczyna 22-letnia, poszła wbrew woli ojca na zabawę taneczną. Nagle zjawił się ojciec w sali, oderwał córkę od tancerza i zabrał ją do domu. Tu zamknął ją w jej pokou, gdzie przebywała przez 20 lat. Rzadko tylko wolno jej było w towarzystwie ojca odbyć przechadzkę na odludnych miejscach. Nie wolno jej było z nikiem rozmawiać ani do nikogo pisać. Niedawno zetknęła się z nią pewna kobieta i namawiała ją do ucieczki; dziewczyna oświadczyła jednak, że chce pozostać ojcu posłuszną. Obecnie szereg osób zabiega około uwolnienia 42-letniej panny z długoletniego aresztu.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: Dlaczego obwiniony wymierzył oskarżonemu policzek skutkiem którego powstała bójka ogólna? Obwiniony: — Przecież musiał ktoś zacząć panie sędzio!

W szpitalu wojskowym.

Lekarz pułkowy (w otoczeniu dwunastu lekarzy wojskowych — po zbadaniu chorego żołnierza): — Panowie koledzy, ten człowiek jest istotnie poważnie chory, trzeba posłać po lekarza. . . .

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— **Zjazd cechów krawieckich.** W dn. 2 i 3 lipca r. b. odbędzie się w Poznaniu ogólny zjazd przedstawicieli cechów krawieckich z Rzeczypospolitej Polski, Na zjeździe projektowane jest utworzenie związku cechów krawieckich oraz wybory do zarządu związku.

KOMUNIKACJA.

— **Wskazówki, dotyczące obrotu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności.** Na życzenie sfer handlowych podaje się poniżej wskazówki, dotyczące obrotu pieniężnego P. K. O. — Podczas, gdy w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej istnieje obok obrotu czekowego także obrót oszczędnościowy, wprowadzony jest w b. Dzielnicy Pr. tylko obrót czekowy. Obrót oszczędnościowy zostanie jednakże i w tutejszej Dzielnicy niebawem podjęty.

Uczestnik obrotu czekowego (t. j. właściciel konta czekowego w P. K. O. w Warszawie lub Poznaniu) ma możność przekazywania kwot z funduszów swoich (złożonych na swem koncie czekowem w P. K. O., a oprocentowujących się w stosunku 2 proc. rocznie) do wszystkich zakątków kraju — i na jego konto mogą być wpłacane dowolne kwoty, bez kosztów we wszelkich urzędach pocztowych Rzeczyposp. Polskiej.

Fundusze właściciela konta mogą być podejmowane, przekazywane, jak również przelewane na rzecz konta czekowego innego uczestnika.

Wpłaty na konto czekowe P. K. O. uskutecznia się w urzędach pocztowych za pomocą blankietów nadawczych. Wysokość ich wpłat nie podlega żadnemu ograniczeniu. Za korespondencję na odwrotnej stronie dowodu złożenia (część blankietu nadawczego) pobiera się opłatę we wysokości 8 marek.

Obrót czekowy obejmuje również zarachowywanie kwot przekazów pocztowych, nadchodzące na imię uczestnika obrotu czekowego.

Właściciel konta, chcący korzystać z powyższego uproszczenia obrotu pieniężnego winien złożyć w urzędzie pocztowym odpowiedni wniosek, na podstawie którego nie wypłaca mu się kwoty z nadchodzących przekazów gotówką, lecz przelewa się bez wszelkiej zwłoki na jego konto czekowe. Kwoty zrealizowane z pobrań pocztowych traktuje się w tym wypadku w ten sam sposób, na równi z przekazami pocztowemi.

— **Podwyższenie opłat pocztowych.** Z dniem 1. lipca, na mocy rozporządzenia ministra poczt i telegrafów, dotychczasowe opłaty pocztowe zostały podwyższone w następujący sposób: listy zwykłe w obrocie miejscowym — 20 mk., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr.—20 mk., ponad 20 gr. do 250 gr.—40—mk., kartki pocztowe pojedyncze—16mk., z odpowiedzią—32 mk., druki zwykłe do wagi 50 gr.—4 mk. do 100 gr.—8 mk., do 1000 gr.—40 mk. Należytość za listy zwykłe do 20 gr.—20 mk., należytość za listy zwykłe do 250 gr— 40 mk., należytość za polecenie 30 mk., Paczki do wagi 1 kgl.— 50 mk., do 5 kgl. — 200 mk. Polecenie przesyłek pocztowych — 30 mk., zwrotne poświadczenie odbiorn przy nadaniu 30 mk., po nadaniu 60 mk. Opłaty za przekazy do 1000 mk., — 20 mk., do 3.000 — 40 mk., do 10.000 — 100 mk., do 30000 — 200 mk., do 100.00 — 550 mk. Dopuszcza się w obrocie wewnętrznym przekazy pocztowe i telegraficzne do kwoty 100.000 mk., na jeden przekaz. Ogranicza się wagę druków urzędowych do 2.000 gr. Podwyższa się wagę przesyłek mieszanych do 1.000 gr. Dodatkową opłatę za przesyłki „poste restante" pobiera się zasadniczo przy nadaniu. Ogranicza się najwyższy wymiar składowego za 1 paczkę do 1.000 mk. Niniejsza taryfa obowiązuje w obrocie wewnętrznym na całym obszarze Rzeczypospolitej z polską częścią G. Śląska i w. m. Gdańskiem.

— **II. posiedzenie państwowej rady kolejowej** odbędzie się dnia 28 bm. Porządek dzienny zawiera 25 punktów, przyczem na pierwszym miejscu postawiono sprawozdanie komitetu taryfowego o przedłożeniu rządowem w sprawie podwyższenia taryfy osobowej i towarowej. Rada rozpatrzy również wnioski dotyczące zaprowadzenia pociągów towarowo-pospiesznych dla artykułów aprowizacyjnych, przeznaczonych dla miast: sprawy nierekwirowania przez kolej transportów węgla przeznaczonych dla gazowni, sprawy tranzytowe i wiele innych.

HANDEL.

— **Handel na granicy wschodniej.** Uwzględniając postulaty kupiectwa polskiego, Ministerstwo Spraw wewnętrznych poczyniło dalsze udogodnienia i ulgi dla ruchu towarowego i osobowego na granicy wschodniej.

Ulgi te dotyczą przedewszystkiem obniżenia stopy opłat, pobieranych za przepustki graniczne i przedłużenia terminu ich ważności. Przy regulowaniu tych spraw kierowano się tendencją zastąpienia przepustek jednorazowych przepustkami z określonym terminem ważności i zbliżonych do typu przepustek stałych. Przepustki te będą podlegały opłacie od 5000 do 7500 marek.

W wydanych świeżo władzom administracyjnym na kresach dyrektywach uznano między innemi za wskazane podnieść konieczność szerszego dopuszczenia inicjatywy związków i stowarzyszeń kupiectwa polskiego odnośnie do regulowania stosunków w zakresie granicznego ruchu towarowego i osobowego oraz nieodzowność najrychlejszego usunięcia tych ograniczeń ruchu, jakie dałyby się dokonać przy istniejących warunkach lokalnych przy zachowaniu obowiązującego systemu ochrony granicy.

Czy wiecie?.....

że posiadacie **najskuteczniejsze lekarstwo** na wszelkie zło społeczne dziś tak zastraszająco rozpowszechnione?

że posiadacie **niezawodny środek prawdziwego odrodzenia narodowego?**

że posiadacie **najwznioślejszy kodeks** nieomylnej sprawiedliwości i najzbawienniejszych praw człowieka?

że posiadacie **ten cudowny talizman**, przez innych napróżno poszukiwany, talizman społecznej równowagi i pomyślności, narodowej niezależności i państwowej potęgi?

To — waszą religią katolicką wskazany **światopogląd chrześcijański!**

Światopogląd chrześcijański, który najgłębsze tajniki twego sumienia narodowego polskiego najwyższa odpowiedzialnością przed Bogiem przenika!

Chciej zrozumieć, że niema wyższej i świętszej Instancji, którejbyś mógł poddać życie twe polskie narodowe!

Czytaj wielce pouczające dziełko:

„Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce"

Skład główny: Księgarnia Społeczna, Poznań, Skarbowa 12. — Cena egzemplarza 180 mk.

— **Nowa placówka Handlowa.** W dniu 15 czerwca rozpoczął w Poznaniu przy Placu Nowomiejskim nr. 1 (biuro tymczasowe) działalność swą oddział firmy „Brygada" (Centrala w Warszawie, Przejazd 10), stanowiący spółdzielnię zdemobilizowanych Oficerów i Szeregowych Wojsk Polskich.

W zakres działalności firmy tej wchodzi pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży realności miejskich i ziemskich.

Członkowie powyżej instytucji, którzy mają na celu przeprowadzenie sanacji niezdrowych stosunków w dziedzinie pośrednictwa, mają nadzieję wysoką rzetelnością i sumiennością w pracy zjednać sobie zaufanie szerokiego ogółu.

Organizacja z demobilizowanych Oficerów i Szeregowych jest organizacją społeczną, której zadaniem jest niesienie pomocy byłym obrońcom Ojczyzny.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Kredyty P. K. K. P. dla przemysłu.** P. K. K. P. do dnia 1 maja b. r. udzieliła ogółem na cele produkcyjne — 75 miljardów 275 miljonów. Pierwsze większe kredyty rozpoczęła ona wydawać w październiku z. r. z rozpoczęciem się kryzysu Zasadniczo udzielała ona i udziela 3 rodzaje kredytów:

1) dyskontowe, które udzielane są przeważnie przemysłowcom i bankom, związanym z przemysłem i finansujących wytwórczość;

2) lombardowe pod zastaw towarów,

3) oraz kredyty pod zastaw papierów wartościowych.

Kredytów dyskontowych udzieliła P. K. K. P. do 1 stycznia 1922 r. — 24 miljazdy 264 miljony, lombardowych w tymże samym okresie czasu — 9 miljardów 771 miljonów. W przeciągu pierwszych 4 miesięcy b. r. do 10 maja kredyty te powiększyły się o kwotę 21 miljardów 596 milj.

O ile idzie o poszczególne gałęzie produkcji, kredyty te rozdzielono w następujący sposób:

gałąź przemysłu	Kredyty dyskontowy	Kredyty lombardowy
włókienniczy	4 milj. 327 m.	2 milj. 728 m
hutniczy	665 „	832 „
metalurgiczny	1 „ 648 „	2 „ 507 „
garbarski	308 „	199 „
chemiczny	462 „	248 „
spoż. rolny	4 „ 418 „	
cukrowniczy	9 „	4 „
ziemiopłody	920 „	107 „
papierniczy	107 „	74 „
naftowy	2 „	146 „

BANKI.

— **Walne zebranie Banku kredytowego w** Warszawie udzieliło absolutrium zarządowi za czynności w r. 1921. W tymże roku bank dokonał transakcji na sumę 62 115 489 738 mk. Czysty zysk wyniosł 57318915 mk., z którego akcje uzyskały 25 proc. dywidendy. Bank posiada 60 własnych oddziałów. Ilosć ich w r. b. będzie powiększona do 100.

Zagranica.

— **Ceny obuwia w Moskwie.** Jak komunikuje „Ekon Żiźń" kooperatywy moskiewskie ustaliły następujące ceny obuwia: Kamasze męskie 20000000 rb., Getry damskie 25000000, Kaloszę 4800000, Buciki dziecięce 4500000, Trapki dziecięce 3000000

— **Obniżenie dyskontu.** Bank angielski obniżył dyskont na 3 i pół procent.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcje: Izydor Średzki.

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski

Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie.

W czasie najkrótszym będzie przeprowadzony — przewidziany w art. 14. Ustawy z dnia 21 lutego 1922 r. (Dz. Ust. nr. 21, poz. 166) spis i przegląd koni, mułów i osłów.

W myśl §§ 15 i 16 rozporządzenia wykonawczego z dnia 11 maja 1922 r. (Dz. Ust. nr. 36 poz. 310) wzywa się wszystkich posiadaczy (osoby fizyczne i prawne) zwierząt pociągowych do zgłoszenia tychże zwierząt w czasie od 22 VI do 28. VI. 1922 r. w Magistracie, Ratusz I pokój nr. 30 osobiście, lub przez osoby do tego upoważnione.

Niezastosowanie, wzgl. uchylenie się od powyższego zarządzenia, pociągnie za sobą kary. przewidziane w art. 28 Ustawy z dnia 21. II. 1922 r. (Dz. Ust. nr. 21, poz. 166.)

Grudziądz, dnia 21 czerwca 1922 r.

Prezydent miasta

J. Włodek. 2044

Konkurs.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawi na przeciąg czasu 3 lat

Restaurację „Leśniczówka"

położoną w parku miejskim.

Oferty należy wnieść do Magistratu miasta Grudziądza Ratusz II. Wydział III pokój nr. 8 w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na leśniczówkę" do dnia 28. VI. 22 r. włącznie, gdzie również dowiedzieć się można o bliższych warunkach dzierżawy. Magistrat zastrzega sobie wybór jednego z 3 najwięcej dających.

Grudziądz, dnia 22 czerwca 1922.

Magistrat Wydział III.

(—) Krobski. [2048

Ogłoszenie.

Od 1-go lipca 1922 r. wakuje posada

dozorcy lasu.

Stosowni kandydaci z odpowiedniem wykształceniem, mogący wykazać się świadectwami praktyki leśnej zechcą zgłosić się do podpisanego Wydziału do 28 czerwca 1922 roku włącznie z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysem.

Grudziądz, dnia 21 czerwca 1922.

Magistrat, Wydział III.

(—) Krobski. 2036

Wielka licytacja.

W sobotę, dnia 24 czerwca rb. o godz. 1-szej po południu

sprzedawać będę,

w drodze publicznej licytacji z wolnej ręki więcej dającemu za natychmiastową zapłatą

z powodu ukończenia się dzierżawy

na plebance w Wielkim Lubieniu

p. Grudziądzu

wszelki żywy i martwy inwentarz i to:

konie, krowy dojne, źrebięta, owce, maneż, młocarnię, grabie konne, kosiarkę do trawy i zboża, drylownik, pługi, brony, powózki do wyjazdu i wozy robocze, sanki do spaceru i różne inne narzędzia. [2043

Postronki i uzdeczki uprasza się z sobą przynieść. Oglądać można godzinę przed rozpoczęciem się licytacji.

Jan Olszewski

licytator i taksator

Grudziądz, ul. Nadgórna nr. 6.

Zamówienia na antracytowy

węgiel angielski

przyjmuje

Grudziądzka Fabryka Papy Venzke & Duday

Grudziądz. Telefon 88.

2046

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W POLSCE

Spółka Akcyjna

FABRYKI PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

dawn. Sniechowski i Hordliczka „Boruta"

w ZGIERZU (pod Łodzią)

polecają przetwory własnej produkcji:

I. **Barwniki anilinowe** w różnych kolorach i odcieniach: 1. na wełnę, kwasowe i chromowe, 2. na półwełnę. 3. na bawełnę, bezpośrednie — krezotynowe, siarkowe i zasadowe. 4. na len, konopie i jedwab sztuczny.

II. **Barwniki na skóry i jutę:** garbnikowe i chromowe, Nigrozyna wodna, Żółcień, Brunat, Czerwień, Pomarańczowy, Zieleń brylantowa, Fiolet metylowy, Błękit Victoria, Rodamina i Błękit metylowy

III. **Barwniki do mydeł:** różowy, żółty, zieleń heliotrop, niebieski i czerwień.

IV. **Barwniki do papieru,** piór, włosiu, tłuszczu, pasty do obuwia, słomy, drzewa i innych rzeczy, w różnych kolorach.

V. **Barwniki atramentowe,** Czerń, Zieleń, Czerwień, fiolet i niebieski.

VI. **Kwasy** 1. siarkowy 66° Bé, Monohydrat 100%, Dymiący (Oleum) 20%—25%, 60°—65° 2. Azotowy 25° Bé do 50%, 36° Bé, 40 Bé i 48 Bé, 3. Solny 20—22° Bé, 4. Octowy 30% i 60%. 5. Kwas dla akumulatorów.

VII. **Sole:** Dwusiarczan sodowy (preparat winny), Bisulfit 36° Bé, Dwusiarczan sodowy 30° Bé, Tiosiarczan sodowy (antychlor), sól glauberska. Octan sodowy, Azotyn sodowy, Siarczan miedzi: „Korona", „Prima", „Rolniczy", Siarczan żelazawy, Chlorek cynku itd.

VIII. **Srodki lecznicze:** w pierwszym rzędzie **„Neosalutan"** (Arsenobenzol(o własnościach terapeutycznych, równych preparatowi Ehrlicha „N 914" do zastrzyków przy leczeniu przymiotu, tyfusu powrotnego, szkarlatyny malarji i t. p.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

naszych fabryk i wyłączną sprzedaż powierzyliśmy firmie (2040)

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

INŻ. W. LIPSKI i W. KOZIETULSKI i SK-A w POZNANIU

Biuro: Skarbowa nr. 23, Tel. 39 83. **Magazyny: Grottgera 3. Tel. 10-32**

która to firma posiada stale na składzie nasze fabrykaty i udziela w naszem imieniu wszelkich szczegółowych informacji.

Zarząd fabryk.

„Brygada"

Spółdzielnia Ekonomiczna

Zdemobilizowanych Oficerów i Szeregowych Wojsk Polskich

Zakres działalności:

Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży realności miejskich i ziemskich.

Zadanie:

Sanacja niezdrowych stosunków w dziedzinie pośrednictwa.

Hasło:

Rzetelność i sumienność w pracy.

Cel:

Niesienie pomocy byłym obrońcom Ojczyzny.

Organizacja zdemobilizowanych oficerów i szeregowych Wojsk Polskich jest Organizacją społeczną.

Oddział Poznański

Plac Nowomiejski 1 (biura tymczasowe)

rozpoczął swą działalność w dniu 15 czerwca r. b.

Centrala w Warszawie, Przejazd 10.

NA SEZON LATOWY!

Pomimo ogólnego podrożenia, dopóki zapas starczy, po dotychcz. niskiej cenie

Wielki wybór perfum krajow. i zagr. najświeższe nowości. Najlepsze wody kolońskie, mydła toalet. i lecznicze. jako najlepsze uzn. kremy udelikat. płeć, usuw. piegi i odmładzające cerę. Pudry, róże, szminki, ołówki do brwi pomadki do ust, grzebienie, gąbki i artykuły hygieniczne. Wodę do ust. pasty i szczotki do zębów. (1816

Drogerja i Perfumerja pod Koroną

LEON RYCHTER, Grudziądz, ul. Józ. Wybickiego (dawn. Stara) 16

Kupno okolicznościowe!

Kilka wyreperowanych

młocarni parowych i motorowych

jako i pojedyncze

lokomobile i motory

można korzystnie nabyć. 2045

Hodam & Ressler,

Grudziądz, fabryka maszyn przy dworcu.

Rower

z wolnym biegiem,

harmonium

na sprzedaż. 2037

Urbanowski, Łasin, ul. Żelazna.

Pies owczarski

rok licz., śliczny okaz, na sprzedaż. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego nr. 3054

Srut

z mieszanki

zdrowy ctr. po 7200 ca. do oddania

1000 ctr.

dopłacam za ctr owsa.

L. Klimek,

interes zbożowy Jabłonowo. 2306

Rower

z oponami na sprzedaż Młyńska 7, I piętro na prawo. 2320

Kilka nowych

ubrań

z pierwszej ręki tanio na sprzedaż. Ul. Chełmińska nr. 1 III ptr. na pr. 2324

Młodsza

biurowa siła

(mężczyzna lub kobieta) biegła w stenografji i pisaniu na maszynie, posiadająca dobrą znajomość języka polskiego i niemieckiego znajdzie natychmiast zajęcie.

Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw adresować do fabryki sygnałów kolejowych

C. Fiebrandt i Ska., T. z o. p. 2003

Bydgoszcz-Okole.

Murarze i cieśle

2022 a

znajdą od natychmiast przy dobrej płacy stałe zatrudnienie. Mieszkanie i kuchnia na budowli.

Poznański i Dorowski

Działdowo (Pom.)

Niańka

do dwojga dzieci najchętniej osoba starsza może się zaraz zgłosić. Kwiatowa 28, I. 2221

Trio

artystyczne (fortepian skrzypce, cello) z nowoczesnym międzynarodowym repertuarem jest

wolne

z dniem 1 lub też 15 lipca r. b. — Zgłoszenia do Eksped. Głosu Pomorsk pod nr. 2316.

Prywatne stołowanie

2311

Ogrodowa 8, I piętro 1.

Od 1-go lipca potrzebna do dworu do Pana skromna

gospodyni

która zna się na wszystkiem, co wchodzi w zakres kobiecego gospodarstwa. Takowa musi stawić 20,000 mk. kaucji.

Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 1979

Zabawy

Wielka publiczna

zabawę taneczną

urządza na sali TIVOLI w sobotę dnia, 24 czerwca 1922 r., od godz. 7 wieczorem do godz. 2-ej 2327 na rzecz bezrobotnych.

Komitet P. P. S.

Sarniak.

Dnia 25 czerwca, odbędzie się publiczna

zabawa taneczna,

na którą uprzejmie zaprasza Gości

2326 **Gospodarz.**

Sprzedaże

Wózek dziec.

używany, do sprzedania Forteczna 11, III lewo. 2323

Pies podwórzowy

wraz z budą i młoda

angiel. doga

na sprzedaż. Małe Tarpno Szkolna 2. 2317

Skrzypce 3/4

i ubranie na sprzedaż Tusz. Grobla 22, p. 1.

Sypialnia

ciemna, stara dobrze utrzymana bez lustra 165 000 oraz 2325

Wilk

(suczka 3 mies.) na sprzedaż. Ul. Kwiatowa 9, II piętro l. Zgł. od godz. 11—14 i 18—19

Duży kołnierz

granatowy kostjum damski, regulator, kilka par używanych trzewików damskich i inne rzeczy

tanio na sprzedaż. 2042 Józefa Wybickiego 20, II piętro (dawn. Stara).

Wygrane 2322

cello

korzystnie do nabycia. Strzelecka 19, I piętro.

Posady

Chłopiec

do posyłek

syn uczciwych rodziców może się zgłosić do

Druk. Pomorsk. Tow. Akc. **Grudziądz.**

Mieszkania

Umeblowany pokój

do wynajęcia. Lipowa nr. 39 II. 2321

Różne

Nauczyciel

poszukuje domu, gdzieby na utrzymanie przez lipiec i sierpień mógł udzielić nauki z zakresu szkoły ludowej lub 3-ech niższych klas gimnazjum. Zgłoszenia listowe pod „Nauczyciel" skierować do administracji „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu. 2326 a